Nr. 39. Kraków, Czwartek 18 Lutego 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Żałoba narodowa i Fundacya imienia Tadeusza Kościuszki.

I.

Gdy z polecenia licznego grona obywateli prezydent miasta Lwowa Mochnacki i posłowie Dzieduszycki i Romanowicz wydali odezwę, ostrzegającą przed demonstracyami żałobnemi z powodu stuletniej rocznicy hańby targowickiej i klęski drugiego rozbioru, — w pierwszej chwili prawie cała prasa polska tych dzielnic, w których prasa ta względnej zażywa swobody, przyjęła odezwę bardzo sympatycznie i z nią się bez zastrzeżeń zsolidaryzowała.

W miesiąc jednak po pojawieniu się odezwy rozpoczęła się przeciw niej kampania w *Dzienniku Poznańskim* w paru korespondencyach z Warszawy i w „Liście otwartym“ do autorów odezwy. Autorowie czy autor tych pism, uderzyli bardzo silnie na lwowską odezwę, przyjmując ton silnie polemiczny, chwilami sarkazmu pełen i goryczy, ton, do polemiki wyzywający.

Mimo to nie będziemy w sprawie tej prowadzić polemiki, w zwykłem, dziennikarskiem znaczeniu. Nie chcemy — jak to uczynił pewien lwowski dziennik — zaprzeczać ani nawet podejrzywać warszawskiego owych pism pochodzenia. Wierzymy, iż powstały one w Warszawie — noszą bowiem na sobie niezatarte piętno tego, że zrodziły się na ziemi strasznego ucisku i niewysłowionej boleści.

Czołem — przed tą boleścią!

Ale — nie polemizując — wyjaśnić nam się godzi powody, jakie kierowały autorami odezwy i ich mocodawcami, tem bardziej, że jeżeli ma być mowa o żałobie narodowej, to chyba rok 1892 powinien być tylko początkiem całego czterolecia żałoby. Sprawa zatem ma znaczenie nie na dzisiaj tylko.

Już wczesną jesienią roku 1891 zaczęły się pojawiać wieści o zamierzonej kilkoletniej żałobie narodowej. Wyszła — nieco mistyczna — w tej sprawie broszura, która unikała handlu księgarskiego. Mowa była nie tylko o unikaniu zabaw karnawałowych, publicznych i prywatnych, ale też i o noszeniu żałoby. Umysły w Warszawie zaczęły się niepokoić. Przyjezdni z Warszawy zaniepokojeniu temu silny dawali wyraz. Zbyt świeże jeszcze wspomnienie lat sześćdziesiątych kazało im obawiać się, żeby i ta żałoba nie stała się — mimo, albo i wbrew woli jej motorów — początkiem rzeczy nieobliczalnych. Wobec brutalstwa władz moskiewskich, było to bardzo możliwe. Kobiety, noszące żałobę, mogły się stać przedmiotem napaści i prześladowania z jednej, obrony z drugiej strony i moglibyśmy się znaleźć na pochyłości, na którejby już niepodobna się zatrzymać. Represya byłaby się jeszcze wzmogła — a doświadczenie blisko trzydziestoletnie aż nazbyt pouczyło, że nie można się tem pocieszać, iż „gorzej już nie będzie, bo gorzej być nie może“. Przeciwnie, zawsze się okazuje, że gorzej być może, że wróg w środkach represyi jest niewyczerpany, że przed niczem się nie cofnie, bo go nie powstrzyma ani cień poczucia prawa, ani iskierka ludzkości, ani ślad najmniejszy zrozumienia tego, iż cywilizowanym ludziom, narodom i państwom przecież nie wszystko wolno. Obawiano się też, żeby propaganda demonstracyjnej żałoby nie wywołała rozłamu w polskiem społeczeństwie pod zaborem rosyjskim, rozłamu, który w tej chwili byłby bardziej niż kiedykolwiek szkodliwym.

Najsumienniej zaręczamy, że w powyższych uwagach streszczamy wiernie głosy, jakie nas dochodziły z Warszawy przed wydaniem odezwy lwowskiej, że głosy te bynajmniej nie pochodziły od strachajłów, od ludzi małego serca albo niewyraźnego patryotyzmu — że wreszcie wprost wzywano patryotów w Galicyi, aby w sprawie tej się odezwali.

Wezwaniu temu uczyniła zadość odezwa. Była bardzo umiarkowana. Nie potępiała niczego — ostrzegała tylko przed tem, co się niebezpiecznem wydawało. Nie wzywała do zabaw — wzywała do powstrzymania się od „wszelkich żałobnych demonstracyj“. Była też odgłosem licznych głosów prasy, które ją poprzedziły (*Nowa Reforma* w nr. 291 z dnia 20 grudnia 1891 — *Trybuna* lwowska — *Kuryer Lwowski* i. w. i.) Wszystkie te głosy zgodne były z tem, co wypowiedziano w odezwie — że żałoba byłaby wyrazem rozpaczy, której się oddawać nie wolno. Nie roztkliwiać nam się nad smutną przeszłością ani nad bolesną teraźniejszością — ale gromadzić, mnożyć, hartować siły. A to się stanie nie przez przywdzianie szat żałobnych, lecz przez pracę i przez legalny opór przeciw bezprawiom, do którego słusznie wzywa autor „Listu otwartego“. Polska w żałobnej szacie z ręką ku niebu o zmiłowanie i cud wyciągniętą — ani sprzymierzeńca w świecie nie znajdzie, ani piorunu z niebios nie ściągnie, ani sama własnych sił nie wzmocni! Polska zaś, pracująca nad zachowaniem bytu tam, gdzie na sam byt wymierzone są zamachy, nad rozwojem i spotężnieniem własnem, gdzie możność ku temu dana — Polska mężnie stawiająca legalny opór bezprawiu, a prawa swe do bytu politycznego poważnie stwierdzająca — jest i będzie narodem, z którym, jako z siłą w danej chwili, liczyć się będą musiały realne czynniki polityczne. A wszak i w latach sześćdziesiątych nie wytrwaliśmy w żałobnej i modlącej się postawie, ale rychło przeszli na pole czynu, który wtedy był jeszcze możliwym, a dziś wobec rozwoju militaryzmu jest wykluczony. Bo rozumieliśmy, że ta postawa jest manifestacyą ale nie może się w niej streścić narodowa polityka.

Ostrzegała odezwa — zgodnie z głosami, które ją poprzedziły — przed demonstracyami żałobnemi, mogącemi „tylko pogorszyć i tak opłakane położenie naszych zakordonowych braci.“ I tu do pewnego stopnia nie ma także sprzeczności między odezwą a głosami z Warszawy, zamieszczonemi w *Dzienniku Poznańskim*. Wszak i w tych głosach powiedziano, że demonstracyj unikać się będzie — samo zaś powstrzymanie się od głośnych zabaw ani demonstracyą nie jest, ani stać się nie może powodem nowych prześladowań. Ale — autorów owych pism za słowo wziąć musimy. Demonstracye wszelkie w zaborze rosyjskim łatwo stać się mogą źródłem wielkich nieszczęść. Powiedzieliśmy już, że nigdy nie można liczyć na to, iż „gorzej już być nie może“ — bo od ćwierć wieku ucisk nieustannie wzrasta i coraz nowe wynajduje środki. Nie masz położenia, w któremby już nie było nic do stracenia, nic do zaryzykowania. Na straty narażać się można, ryzykować wolno tylko wtedy, jeżeli szanse korzyści są silniejsze, niż możliwość strat. Takich szans nie przedstawiają demonstracye narodowe w zaborze rosyjskim. Na rządzie carskim nic się teraz demonstracyami nie wymusi — raczej one mu będą bodźcem do nowych a sroższych prześladowań. Czy dla wzmocnienia patryotyzmu w ludności Warszawy i Królestwa są one potrzebne — wątpimy. Nie śmiemy tak źle sądzić o zakordonowej braci — a biorąc rzecz po ludzku, wyobrażamy sobie, że postępowanie rządu rosyjskiego wystarcza, aby codzień wzmacniać szeregi zawziętych jego wrogów. Jeżeli zaś manifestacye narodowe mają posłużyć ku temu aby wobec zagranicy prawa nasze przypomnieć, a byt nasz stwierdzić — obowiązek ten niech spełniają te dzielnice Polski, które mogą to uczynić bez narażenia narodu na nowe klęski i nieszczęścia. Tak się stało z obchodem 3go maja — który przyczynił się wielce do przypomnienia opinii publicznej w Europie naszych praw i faktu naszego bytu pomimo całej przeciw nam eksterminacyjnej walki. Pragniemy więc — w interesie sprawy — ażeby rodacy z pod zaboru rosyjskiego poszli za głosem odezwy, ostrzegającym przed demonstracyami, w czem się też zgadzają z nią autorowie listów w *Dzienniku Poznańskim* i żeby bez wszelkich demonstracyj poprzestali na samem powstrzymaniu się od głośnych zabaw, czego nikt nie potępiał i potępiać nie może.

Zdawało się jednak autorom odezwy i ich mocodawcom, że na samem tylko ostrzeżeniu na samej negacyi poprzestać nie można. Stuletnie rocznice takich wydarzeń wielkich — takich przejść od świetnych nadziei do strasznych klęsk — od 3go maja do Targowicy — od Racławic do trzeciego rozbioru — nie mogą przeminąć bez pozostawienia śladu po sobie. Nie bylibyśmy żywym narodem — gdyby tych wypadków wspomnienie nie obudziło żywszego tętna narodowego uczucia, nie poruszyło umysłów. Temu wezbranemu uczuciu trzeba dać odpływ taki, aby się ono wyraziło czynem prawdziwie narodowego znaczenia, czynem powszechnej użyteczności. Za winy przodków nie dość cierpień które nam wróg zadaje — trzeba jeszcze własnej ofiary i pracy. I dlatego powiedziała odezwa: „należy obchodzić stuletnią rocznicę upadku czynami, które świadczyłyby o życiu, podwojoną pracą około oświaty narodu a zwłaszcza ludu, pracą podjętą i prowadzoną rozumnie, a wytrwać na wszystkich dziedzinach na których życie narodowe może się rozwijać i potężnieć.“ Że zaś postać Kościuszki „góruje nad wszystkiemi zdarzeniami ostatnich lat dawnej Rzeczypospolitej“ — że „jego czyny były zapowiedzią dalszego, niespożytego życia Polski“ — przeto zapowiada odezwa uczczenie pamięci Kościuszki trwałem narodowem dziełem.

O ile nam wiadomo, do tej chwili nie jest jeszcze postanowionem, w jaki sposób myśl ta ma być wykonaną. Gdy jednak w najbliższym już czasie, a w każdym razie podczas Sejmu, musi zapaść stanowcza w tym względzie decyzya, przeto pozwolimy sobie w następnym artykule poddać pod dyskusyę publiczną niektóre w tym przedmiocie uwagi.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 15 lutego.

(*Projekt szkolny, a nasze widoki. — Wojna o szkołę w Poznaniu*).

(φ) Prawie o tym samym czasie, w którym pos. Kościelski, jako referent etatu marynarki w komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego pokazał się znowu więcej rządowym, niż zasadniczy rządowcy sami, i żądał zatwierdzenia wszystkich wielkich żądań na cele marynarki niemieckiej, udzielił pan minister oświecenia, br. Zedlitz, wszystkim owym Polakom, którzy w trzeźwej swej polityce w nim upatrywali zbawcę społeczeństwa polskiego, nauczki, która może wreszcie rozwidni w głowach ugodowych, co jest właściwym celem polityki pruskiej względem Polaków. Dla nas, którzyśmy żadnych złudnych nadziei nie żywili, nie jest to żadną niespodzianką, ale jest potwierdzeniem, że niestety nie myliliśmy się w naszej dotychczasowej ocenie stanu rzeczy.

Pan minister wygotował i przedłożył Izbie do zatwierdzenia nowy projekt szkolny, zawierający zasadniczą reformę szkolnictwa ludowego w obrębie państwa pruskiego. Naturalnie umyślnie zapomniał p. minister w swym projekcie, że w granicach państwa pruskiego istnieją inne jeszcze narodowości prócz niemieckiej, zna on tylko jednę narodową szkołę niemiecką. Społeczeństwo nasze nie mogło jednak poprzestać na tej okruszynie łaski jego, że mu pozwolił prywatnie za własny ciężko zapracowany grosz uczyć dzieci po polsku i musiało przypomnieć panu ministrowi, że są w Prusach także dzielnice polskie z polską ludnością, które mają prawo domagać się wymiaru sprawiedliwości poręczonej im traktatami i przyrzeczeniami królewskiemi.

Jako też Koło polskie złożyło przez usta ks. dra Jaździewskiego wniosek, (powiedzmy zaraz — bardzo skromny), ażeby nauka religii na wszystkich stopniach wykładaną była w języku ojczystym dzieci i żeby nauka języka ojczystego objętą była planem szkolnym. Nie było można doprawdy postulatów naszych do skromniejszych zredukować rozmiarów i w skromniejszej je wypowiedzieć formie, jak to uczyniło *Koło* polskie i rzecznik jego ks. dr. Jaździewski. *Co* na to odpowiedział pruski minister oświaty? Wprawdzie zaręczył, że nie jest polakożercą, ale że mimo to zwalczać musi wniosek polski, jako sprzeciwiający się zasadom konstytucyi (!?), że praktykowany obecnie system szkolny, w którym dzieci nasze tresowane są na sposób papug, wydaje jak najlepsze owoce, że on musi i nadal być utrzymanym, ponieważ przy systemie równouprawnienia języka polskiego w szkole dzieci polskie niedostateczną odebrałyby znajomość języka niemieckiego, i że dzieci niemieckie wielce tym systemem były poszkodowane, że zresztą rząd za pomocą wszelkich przysługujących mu środków i sposobów dążyć musi do zgermanizowania dzielnic polskich, ponieważ od tego zależy cały ich rozwój ekonomiczny. Jedynie na drodze administracyjnej może coś uczynić (?) i usunąć niektóre niedogodności (*Harten*).

Prawie się wierzyć nie chce, że to mówił minister oświaty państwa tak wysoce cywilizowanego, za jakie chcą uchodzić Prusy, reprezentant szkolnictwa niemieckiego, które w tym roku chce obchodzić jubileusz Komensky'ego, ojca pedagogii nowoczesnej, pedagogii, opartej na tej kardynalnej zasadzie, że podstawą wszelkiej nauki i wychowania jest język ojczysty dzieci.

A więc wszystko ma iść po dawnemu, jak słusznie niedawno temu powiedział na jednem z posiedzeń pruskiej Izby deputowanych prezes Koła polskiego, że zdaje mu się, iż nić przędzie się ta sama, tylko numer zmieniono.

Oświadczeniem swem minister oświaty zdecydował od razu los wniosku polskiego i zdecydował wszystkie inne w tej mierze wnioski nasze, w razie, gdy będą postawione czy w komisyi szkolnej czy w obradach plenarnych w drugiem czytaniu projektu szkolnego. My nie robimy już sobie żadnych wielkich nadziei, gdyż poparcie samego centrum nie wiele tu pomoże. W każdym razie dziękujemy panu ministrowi oświaty za uznania godną otwartość, z jaką nam zakomunikował, że ostatecznie rząd pruski koniecznie dążyć musi do pochłonięcia nas, wprawdzie nie tak nagłego i brutalnego, jak to nie udało się Bismarkowi, — obecni politycy pruscy chcą to zrobić grzeczniej i delikatniej.

Czy tylko nas strawią? W każdym razie może nasz polski „admirał“ a gorliwy obrońca marynarki cesarstwa niemieckiego powinszować sobie nowego — sukcesu. Mimowoli przypomina się polskie przysłowie: „Za twoje myto, kijem cię bito!“

W przyszły czwartek odbędzie się tutaj nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którem ma być uchwalona petycya do sejmu przeciw projektowi szkolnemu. Jak wam wiadomo z dawniejszych mych listów, rej u nas wiedzie na ratuszu stronnictwo wolnomyślne, a raczej żydzi. Oni to dzisiaj są głównymi w Poznaniu stróżami symultannego charakteru szkół elementarnych miasta Poznania i gdy system ten widzą nowym projektem szkolnym zagrożony, uważają za stosowne zaprotestować przeciw temu, bo te ich szkoły symultanne to w ich zrozumieniu perła wielce drogocenna. Taką to reprezentacyę ma dzisiaj gród Przemysława, która, dzięki sile mamony, rządzi wbrew woli i na szkodę interesów ogromnej większości mieszkańców Poznania. My tutaj pod zaborem pruskim koniecznie domagać się musimy zaprowadzenia szkół wyznaniowych, bo tego dzisiaj wymaga interes narodowy.

Żydzi tutejsi podszywający się pod płaszczyk *sui generis* wolnodumstwa niemieckiego, w rzeczywistości zaś najzagorzalsi zwolennicy dawniejszego systemu Bismarka, lekceważą sobie wprost i interesa i nawet uczucia ludności polskiej Poznania. Ale nie powinni w tym kierunku posuwać się za daleko. Oburzenie bowiem przeciw tej gospodarce żydowsko-liberalnej w radzie miejskiej i na ratuszu pomiędzy ludnością wzmaga się z każdym dniem i żydzi sami przyczyniają się do tego, że kwestya antisemicka wybuchnie kiedyś u nas z całą siłą. Już dzisiaj mamy tutaj w Poznaniu codzienne pismo polskie *Postęp*, wydawane w kierunku stanowczo antisemickim, a korespondencye z miasta i z prowincyi w piśmie tem zamieszczane, świadczą o tem, że antisemityzm ma u nas już grunt pod agitacyę dobrze uprawiony. Że tak jest, winni temu sami żydzi. Zresztą kwestya antisemicka ma u nas inne znaczenie, aniżeli w innych dzielnicach Polski. U nas żyd znaczy tyle, co Niemiec i zwykle gorszy Niemiec, niż prawdziwy.

Sprawy szkolne.

(*Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, w sprawie nauki filologii klasycznej.*)

Na walnem zgromadzeniu krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych, które się odbyło 16 stycznia 1892 r., dokonano nowego wyboru wydziału. Prezesem wybrany został dr. Henryk Jordan, zastępcą prezesa dr. Franciszek Tomaszewski, do wydziału weszli: Krokowski Leon, ks. Krupiński Jan, Kunz Karol, dr. Leo Juliusz, Pawlica Jan, Pazdrowski Antoni, Polak Sebastyan, dyr. Rotter Jan, Sas Marcin, dr. Zakrzewski Wincenty. Na posiedzeniu wydziału z 29 stycznia 1892

Listy Maszy do Paszy.

(Podane do druku przez *F. B.*)

(Ciąg dalszy.)

Dnia 20 marca 8...

Paszo! nie uwierzysz, jak ja się bawię.

Co dzień nowa oczekuje mnie przyjemność.

Przed tygodniem występowałam w teatrze amatorskim, urządzanym na korzyść *prijuty:* z von R., grałam bluetkę z francuskiego, zlokalizowaną wedle moskiewskich stosunków.

Dla ścisłości i prawdy sztuki, sprowadziłam sobie za kilkaset rubli kostyum z Moskwy — wymarzony! blado niebieski, przetykany lamą srebrną, coś, co się nie da opisać.

Występowałam w roli zdradzającej żony.

Sądzę, dość łatwa rola. Próby zajmowały dużo czasu, a przytem, wzięłam sobie za punkt honoru, sprzedać jak najwięcej biletów, a były bardzo drogie. Jeździłam z niemi sama, nawet do polskich domów, rozsprzedałam wszystkie; — naturalnie nikt nie mógł odmówić prośbie, brzmiącej w formie rozkazu. Znakomity sposób powiększania dobroczynnych funduszów!

W przyszłym tygodniu powtarzamy przedstawienie na rzecz Czerwonego Krzyża.

Von R. zachwycony moją grą, a więcej jeszcze umiejętnością rozprzedawania biletów.

Von R., właściwie Oskar Fiedorowicz, przesiaduje u nas całe dnie; bawimy się wybornie.

Codziennym naszym gościem jest także *attaché* Wałodji, Fiedor Fiedorowicz, — nudny co prawda, lecz dla zasług swoich (w sprawie nawracania unitów był niezmordowanym, zelant niezrównany) wysoko przez Wałodję ceniony.

Mnie o tyle zajmuje, o ile rozśmieszy plotkami.

Dzięki jego wiadomościom, które chyba z pod ziemi wygrzebuje, już kilku niebezpiecznych Polaków Wałodja usunął z urzędów, — ostatecznie, owego starca, o którym pisałam w jednym z dawniejszych listów. Posada dla Pawła zapewniona, Wałodja nie odda jej nikomu, będzie czekał póki tylko nie skończysz terminu z swoją gminą, chociażby i dwa lata.

Jak ja się cieszę na myśl zobaczenia Cię w naszych pięknych salonach! Będziesz podziwiać moją pracę i niezwykłe, jak na moje usposobienie, skupienie umysłu.

Chwilami, nawet dumną jestem z moich czynności: przed kilku dniami n. p. dwoje dzieci przeprowadziliśmy na łono naszej świętej cerkwi.

Przed tygodniem, zawiadomiono Wałodję, że na przedmieściu umarł, wprawdzie katolik (ale eks-wojskowy, a więc słusznie powinien wcielony być do naszego kościoła) i pozostawił żonę, dwóch synów i nędzę w dodatku straszną. Wałodja posyła po konie i *ventre à terre* pędzimy za miasto. Starzec leżał już na tapczanie, żona uosobienie nędzy i choroby, tuliła dzieciaki brudne i zziębnięte. Na nasz widok, schroniły się za tapczan.

Nie uwierzysz z jakim krzykiem zerwała się matka, gdy strażnik z rozkazu Wałodji zabrał dzieci na sanki. Jak szalona biegła za nami.

Wałodja kazał ją osmagać, — dotąd jeszcze słyszę jej krzyk, ostry, przejmujący jakąś wielką bezgraniczną rozpaczą...

Jaki dziwny obskurantyzm panuje u tych ludzi! nie umieją ocenić naszych ofiar i trudów.

Dzieciaki, umieszczone w *prijucie*, znalazły w niej opiekę, o jakiej nawet nie marzyły. Ładne i miłe malcy, lecz tak zawzięte i zuchwałe, że (wyobraź sobie!) pluły na *ikony!!* Oburzające to; kto ich nauczył tego? kto w te małe, dziecinne umysły, zaszczepia nienawiść i niechęć do prawosławia? Fiedor Fiedorowicz utrzymuje, że to wpływ księży i inteligencyi.

Scena z dziećmi zirytowała mnie mocno, cały dzień miałam migrenę, dopiero wizyta Oskara Fiedorowicza uspokoiła wzburzony umysł. Wałodja z uśmiechem, na jaki tylko zdobyć się może, wita zawsze *von* R. Pochlebiają mu wielkie stosunki: siostra jego jest *freiliną* dworu, matka, z domu księżniczka B., — takie pokrewieństwo sercowe, tylko zaszczyt przynosi.

Dziś cały wieczór spędziliśmy we dwoje; — Wałodja był w klubie. List ten piszę już bardzo późno, trzecia godzina bije na ratuszowym zegarze. Wałodja powrócił zły jak szatan: zgrał się w *bacara*, — wyobrażam sobie z jakim błogim humorkiem powita jutro cały personal kancelaryjny. Przynajmniej całe szczęście, że powrócił po wyjściu Oskara inaczej byłabym zażenowana jego wyglądem, przypominającym prostego *mużika*. Jakże on traci na porównaniu z Borysem lub Oskarem! Oskar o wiele więcej elegancki od Borysa, lecz niema jego prostoty i dobroci serca. Intryguje mnie tylko jego pewność siebie, ironia i duma, z którą nie rozstaje się nigdy; olbrzymio bogaty, prawdopodobnie sam nie wie ile mu przynoszą dochodów wszystkie majoraty i donacye. Gdy jeden kniaź zdemokratyzowany, jak pierwszy lepszy *cp sier*, bratniem uczuciem kocha ludzi, śmieje się z bogactw i tytułów, drugi, patrząc z pogardą na świat cały, widzi tylko pieniądze i tytuły.

Ty weźmiesz mi za złe, wiem o tem dobrze, że dla świeżej, nowej znajomości, zapominam o uczuciu szlachetnego człowieka. Gołąbku mój, przebacz Twojej, popsutej szczęściem i uśmiechami życia Maszy! To tak dobrze i wygodnie bawić się i nie kłopotać niczem, z swobodną myślą wyczekiwać jutra, wiedzieć, że to jutro przynieść nam może tylko same przyjemności.

Ty i Wy wszyscy, mieszkający w kraju, nie pojmujecie naszego trybu życia. My tu nie lękamy się nikogo, Wałodja jest wszechmocnym panem, jak chce i o czem chce zdaje raporta, podpisuje niechętnym dymisye, ulubieńców obdarza orderami, zbiera pieniądze, podczas gdy ja wyrzucam je na wszystkie strony, słowem, nie dziwię się wcale, że wszystkim prawowiernym ruskim krew ścina się w żyłach, na samą myśl utraty *prywiślańskiego* kraju. Ja sama tak się już zżyłam z tutejszemi urządzeniami i warunkami życia, że do ostatniej kropli krwi broniłabym praw naszych...

Dłużej pisać już nie mogę, czuję się bardzo znużoną, wrażenia ostatnich dni rozstroiły mnie a jutro czeka wielkie zajęcie: chcę zwiedzić miejscowy szpital i inne dobroczynne instytucye. Czy nie podziwiasz mojej działalności? *Lansuje* się w świat Twoja mała *Masza.*

P. S. Pozdrów Pawła i dzieciaki.

Dnia 20 maja ...8.

Słuszny wyrzut! zaniedbuję się w odpowiedziach, co więcej, niepokoję twoje zacne siostrzane serce. Lecz kto winien? nawał zajęć, kilka słów skreślonych ręką Borysa, czy woń bzów i czeremchy, która pierś moją upaja? Jaka ta wiosna piękna i świeża! czuję się lepszą i spokojniejszą, patrząc na rozkwit natury całej.

Paszo! widziałaś Borysa, dla czegoż tak mało o nim i o sobie piszesz? czy on naprawdę wierzy w podnioślejsze strony mego charakteru? Biedny! ani spodziewa się, że kartkę jego w tej chwili spaliłam a popiół rozwiałam na wszystkie strony. Cóż z tego! kiedy każde słowo wpiło się jednak w moje serce i pamięć.

Czy tylko w serce? Czy ja w ogóle mam serce?... Ale jaki on zacny i delikatny, co za subtelność uczuć! On, który przez pamięć przeszłości, ma prawo rozkazywać, jak o łaskę błaga, abym pisząc do Ciebie, choć czasem słówko poświęciła jemu. Co za ironia losu, tyle uczucia i szlachetności, poświęcić kobiecie goniącej za blichtrem, zabawą i przelotnem uczuciem.

Charakter mój, to gąbka, w którą wszystko się wpija, złe czy dobre, — niestety! mnie, nas w ogóle, złe otaczało od dziecka. Pamiętasz Paszo, na co nasze oczy w dziecinnych latach patrzyły, czego nasza parochia codziennym był świadkiem? Pamiętasz ludzi, z którymi *batiuszka* targował się o każdą duszę, o chrzest, pogrzeb lub gody weselne? Czy pamiętasz, ile flaszek wódki spijano na plebanii, jak pili i bili się djaczki, batiuszka i wszyscy razem?... Same, opuszczone, patrzyłyśmy na obrazy, które wszystkie złudy zdarły nam z przed oczu, lata spędzone w *prijucie* i gimnazyum zabrały resztę. Ty zachowałaś wyjątkową podniosłość ducha, — prawda! ale są perły, które mimo otaczającego je zewsząd pyłu i kurzu pozostaną zawsze nieskalane i czyste.

Dlaczego ja to wszystko dziś piszę? Dlaczego? Kiedy ja wiem dobrze że inną nie będę, nie pragnę być inną. Tak jak jest, dobrze mi i wygodnie. Tylko czasem, gdy od Borysa przypłyną wieści, chciałabym zmienić moje ja, i być taką, jaką ty jesteś *chérie*...

List Borysa wzruszył mnie do głębi, chciałam o nim zapomnąć i z Oskarem pojechaliśmy na daleką wycieczkę. (Nie wiem czy ci donosiłam, iż *von* R. bawi znów na wsi u siebie.)

Nic tak nie uspokaja jak natura i wielkie bezgraniczne obszary nieba. (C. d. n.)

r., poruczono czynności sekretarza prof. Sasowi, a czynności skarbnika prof. Pawlicy.

Do Koła wstąpili następujący nowi członkowie: dr. Alfred Blumenstock, ks. dr. Chotkowski, dr. Bronisław Dembiński, dr. Wł. A. Gluziński, dr. Godlewski, dr. Karol Grabowski, dr. Edward Janczewski, dr. Wł. Natansohn, dr. Piekosiński, dr. Schramm, dr. Teofil Ziemba.

Pierwsze posiedzenie Koła krakowskiego w b. r. odbyło się 6 lutego. Prof. Winkowski wygłosił odczyt p. n. „Filologia klasyczna w gimnazyach i jej przeciwnicy.“ Prelegent opowiedział, w jaki sposób filologia klasyczna w programie nauk gimnazyalnych tak poczesne zajęła stanowisko, a zastanowiwszy się nad obowiązującym obecnie planem lekcyjnym, który z małemi zmianami od r. 1849 aż do dzisiejszego dnia przetrwał, pomimo iż się przez ten czas niejednokrotnie nad jego zmianą i ankiety przeróżne i same władze wychowawcze dokładniej zastanawiały, poddał krytyce zarzuty, nauce języków klasycznych czynione, a zbijając takowe, starał się wykazać, że byle naukę tę należycie w szkole traktowano, młodzież bez wielkiego nakładu pracy nie tylko pod względem rozszerzenia zakresu wiedzy swej, lecz także pod względem ogólnego wykształcenia nieocenione korzyści odnieść z niej jest w stanie.

W prawdzie gimnazyum, jako takie, nie zapewnia w obecnym ustroju wychowankom swym chleba, lecz to i nie jest i niepowinno być celem gimnazyów. Realizm tak już głęboko zapuścił w życiu ludzkiem korzenie, że i do szkół na gwałt wciskać się zaczyna, a jeśli i tam się z czasem rozpanoszy, to gdzież się przeciw niemu znajdzie antidotum, któreby umysł ludzki ku idealniejszym nieco zwracało celom? Jak można będzie od obywateli, przesiąkłych realizmem, żądać kiedyś zapału lub poświęcenia, jak żądać szczytniejszych uczuć i t. p.? A właśnie filologia klasyczna jako środek przeciw zbyt poziomemu, zbyt realnemu pojmowaniu życia, niepośledną w szkołach odgrywa rolę.

Gdy się nadto zważy, że i z praktycznych względów filologii klasycznej, a szczególniej języka łacińskiego, z gimnazyów usunąć niepodobna boby się zerwało nić, łączącą nas i z naszą własną przeszłością i z cywilizacyą całego świata, to zatrzymanie filologii klasycznej w gimnazyach okaże się prawie koniecznem.

Ponieważ jednak zaprzeczyć się nie da, że wychowanie fizyczne za mało się uwzględnia i że na niejedną inną pożyteczną naukę zabraknie dziś godzin, ponieważ nadto ze względów pedagogicznych korzystną byłoby rzeczą, aby naukę języka łacińskiego dopiero w III. a naukę języka greckiego dopiero w V klasie — bez wielkiego dla przedmiotów tych uszczerbku — rozpoczynano, przeto prelegent wnosi co następuje:

„Koło krakowskie, uznając naukę języków klasycznych za zupełnie odpowiednią i nader korzystną do osiągnięcia celu, jaki gimnazyum został wytknięty, jest jednakowoż tego zdania, iż usunięcie nauki języka łacińskiego z klas najniższych, a przeniesienie jej do klasy III, jak niemniej usunięcie nauki języka greckiego z klasy III i IV, a przeniesienie jej do gimnazyum wyższego bez znaczniejszej dla nauki języków tych straty byłoby rzeczą pożądaną ze względów pedagogicznych i praktycznych, a to tem bardziej, iż uzyskany przez to czas tak ze względu na uznaną potrzebę ćwiczeń fizycznych, jak i ze względu na potrzebę pomnożenia godzin niektórych innych przedmiotów, szczególniej zaś języka ojczystego bardzoby się przydał.“

Nad tym odczytem wywiązała się nader ożywiona dyskusya w której skonstatowano, że poruszona przez prelegenta sprawa zajmuje dziś powszechnie ogół inteligentny i wymaga gruntownego zastanowienia się nad nią. Zgadzano się jednogłośnie na zatrzymanie w gimnazyach nauki języka łacińskiego w dotychczasowej mniej więcej rozciągłości; co do nauki języka greckiego niektórzy z członków przemawiali za jej ograniczeniem; dwaj tylko (prof. Kunz i dr. Tomaszewski) oświadczyli się za zupełnem usunięciem jej z gimnazyum. Na wniosek prof. dra Cybulskiego uchwalono wybrać komisyę, któraby na podstawie odczytu prof. Winkowskiego i przeprowadzonej nad nim dyskusyi zastanowiła się dokładnie nad ustrojem dzisiejszych gimnazyów i przedłożyła odnośne wnioski na posiedzeniu Koła. Na wniosek prof. dra Leo uchwalono odłożyć wybór komisyi do najbliższego posiedzenia Koła, na którem prof. dr. Molin wygłosi pokrewny odczyt p. n. „Porównanie najnowszego planu naukowego dla gimnazyów pruskich z obecnym austryackim.“

Z Rady państwa.

Uzupełniając sprawozdanie nasze z onegdajszego posiedzenia komisyi budżetowej, pospieszamy donieść o wystąpieniu p. Rutowskiego, który na wstępie odparł zarzuty, za murami parlamentu podnoszone przeciw Polakom, jakoby oni byli nieżyczliwie usposobieni dla Wiednia Mowca zaznacza, że Polacy popierali zawsze interes państwa i ekonomiczny rozwój pojedyńczych krajów. Ostatniem wielkiem dziełem Dunajewskiego, które umożliwiło stworzenie „Wielkiego Wiednia“ było przeniesienie linii konsumcyjnego podatku, czego Polacy również gorąco bronili. Stanowisko zaś swoje wobec wiedeńskich zakładów komunikacyjnych polscy posłowie zaznaczyli w adresie do tronu. Przedłożone projekty ustaw wymagają wyczerpującego zbadania. Nakładają one na państwo ciężar stu milionów złr. i obarczają je aż po wiek Bellamy'ego. Gruntowne ocenienie tych zobowiązań jest niezbędne. Przedłożone projekty budowy są zbyt szablonowe, a wobec istniejących już innych miejskich kolei, nie przedstawiają organicznej całości, nie mają względu na dalszy rozwój miasta. System circumwallacyjny-kolejowy nie okazał się skutecznym podczas oblężenia Paryża. Mowca wypowiada życzenie, by rząd skorzystał z odroczenia sesyi Rady państwa celem wypracowania dokładnych projektów.

W tym samym przedmiocie w dalszym ciągu toczyły się wczoraj obrady komisyi budżetowej.

Pos. Steinwender oświadczył, że terrorystyczne i wyzywające zachowanie niektórych wiedeńskich dzienników nie podrażni nikogo przeciw Wiedeńczykom. Uchwalenie niniejszego projektu i przeprowadzenie zakładów komunikacyjnych w Wiednia samo przez się przesądza kwestyę, że rząd w przyszłości nie odmówi również środków do stworzenia sieci komunikacyjnych w krajach koronnych. Mowca pragnie, by ze względu na zastój ekonomiczny i na istniejący obecnie brak pracy, roboty objęte projektem jak najrychlej zostały rozpoczęte.

Pos. Mauthner podnosi, że posłowie wiedeńscy nie występowali nigdy z zarzutami, gdy stawiano usprawiedliwione żądania dla pojedyń czych krajów koronnych, tak więc i niniejszy projekt nie powinien się spotkać z odmową lub sprzeciwieniem się nie-wiedeńskich posłów Następnie omawia p. Mauthner znaczenie rozszerzenia Wiednia i zwraca uwagę na panującą w austryackiej stolicy nędzę.

Radca Fenner i szef sekcyi Wittek dawali ze stanowiska fachowego wyjaśnienia co do niektórych szczegółów.

Pos. Kaizl oświadcza, że Austryi wcale nie przystoi sztucznie jedno tylko centrum podnosić. Praga ma do tego nie mniejsze prawo.

Przemawiali jeszcze pp. Szczepanowski i Lupul, poczem przerwano rozprawę ogólną

Dalszy ciąg obrad nastąpi dziś wieczór.

Komisya dla wydania pragmatyki służbowej dla niesędziowskich urzędników odbyła również posiedzenie wczoraj.

Prezydent ministrów Taaffe oświadczył był na ostatniej sesyi, że wydanie dyscyplinarnych przepisów dla urzędników jest rzeczą władzy wykonawczej, że przeto może nastąpić tylko w drodze administracyjnej.

Radca ministeryalny Sagasser podał więc wczoraj do wiadomości, że rząd nie uznaje wprawdzie potrzeby wydania pragmastyki służbowej i osobnego przepisu dyscyplinarnego, z drugiej strony atoli nie chce wznawiać i utrzymywać sporu kompetencyjnego. W tem więc rozumieniu przedstawiciel rządu ma uczestniczyć w obradach komisyi, zdać z nich sprawę rządowi i udzielać żądanych wyjaśnień.

Komisya dla reformy ustawy karnej uchwaliła wczoraj dla siebie permanencyę. W rozprawie zabierali głos pp. Piniński, Bareuther i Pacak. Minister sprawiedliwości Schönborn poparł z swej strony powyższe żądanie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 lutego.

Jednym z najgorliwszych szermierzy idei moskalofilskich jest pos. Vaszaty. W służbie swej jest tak gorliwym, że nie opuści żadnej sposobności, aby popisać się gorącą miłością swoją dla potężnej Moskwy, która przepełnia wszystkie jego myśli. Pos. Vaszaty doprowadził do doskonałości zdolność wyszukiwania chwil, które nadają się do takich popisów. W zaciekłości swojej nie widzi ten szermierz moskalofilstwa żadnych granic i wymachując na jedną i na drugą stronę, pragnie zdruzgotać wszystko, co stoi na drodze. Trójprzymierze nie podoba mu się oddawna, a dziś nie podoba mu się znowu budowa kolei Stanisławów-Woronienka i to nie dla czego innego, tylko dla tego, że służyć ma do popełnienia wielkiej zbrodni ułatwienia obrony przeciw Rosyi, która posunęła znacznie siły zbrojne ku granicy i zagraża monarchii austryackiej. Pos. Vaszaty na drodze spotkał się z Galicyą i okazał dla niej tyle życzliwości, ile jej mają centraliści niemieccy, a w retorycznym zapale nie wahał się pożyczyć od nich mocno zszarzałego dowcipu o „kraju biernym“. Biedna Galicyo, gdybyś tylko takich miała przeciwników! Nie spostrzegł jednak apostoł moskalofizmu, że jego wystąpienie tylko jego własnemu stronnictwu przynieść może szkodę. W położeniu Galicyi nic się nie zmieni, choć pos. Vaszaty jeszcze kilka lub kilkanaście razy w ten sposób przeciw niej wystąpi. Natomiast rzuca pos. Vaszaty na szalę resztę sympatyi, jaką u nas posiada jego stronnictwo. Pos. Vaszaty byłby dla nas osobistością zupełnie obojętną i nie zajmowalibyśmy się nim wcale, gdyby klub młodoczeski co chwila nie konstatował zupełnej zgodności zapatrywań między swoimi członkami Klub ten przyjmował nie raz odpowiedzialność za wystąpienia Vaszatego i zapewne nie wyprze się i ostatniego jego przemówienia. Pomału odsłania się coraz bardziej właściwa tendencya tego klubu, tendencya, która w nas wstręt budzić musi, a narodowi czeskiemu tylko szkodę przynieść może.

Z Królestwa Polskiego.

Rozporządzeniem, przez cara zatwierdzonem, z dnia 27 z. m. polecono, aby wszystkie roboty techniczne, w zakresie budowy nowych dróg i mostów oraz naprawy już istniejących dokonane zostały w roku bieżącym sposobem gospodarczym czyli administracyjnym, bez ogłaszania licytacyi. Do robót tych w celu przyjścia z pomocą ludności dotkniętej nieurodzajem, polecono używać ludzi przeważnie z gubernij głodem dotkniętych

Rozporządzenie to dotyczy także robót dokonywanych w Królestwie Polskiem, a ponieważ żadna z gubernij Królestwa Polskiego nie została urzędownie zaliczoną do gubernij dotkniętych nieurodzajem, przeto roboty te powierzane zostają przeważnie Rosyanom, i rozporządzenie staje się po prostu nowym środkiem pozbawiania Polaków zarobku i egzystencyi materyalnej. Tymczasem niedostatek i nędza w Królestwie wzmaga się, a usuwanie robotnika polskiego pod wszelkiemi pozorami dokonywa się systematycznie. Fakt ten i temu podobne wraz z tępieniem języka polskiego i narodowości powinnyby tłómaczyć dostatecznie, dlaczego ludność Królestwa Polskiego nie chce się bawić *Dniewnikowi Warszawskiemu* to jednak nie wystarcza, i wszystkie objawy nędzy i słusznego niezadowolenia ludności składa na karb żałoby narodowej jak pisze, z powodu konstytucyi (sic!) targowickiej, która wskazała Polakom jako jedyny przybytek szczęścia łono słowiańskiej Rosyi!

Ustawa szkolna w komisyi Sejmu pruskiego.

Rozprawa nad projektowaną ustawą szkolną toczy się żwawo w komisyi Sejmu pruskiego i doszła już do ustępów, podających warunki, od których zależy utworzenie osobnej szkoły wyznaniowej. Paragrafy 14 i 15 niweczą dotychczasowy charakter szkoły ludowej w Prusiech, bo szkołę simultanną przemieniają w szkołę wyznaniową. Te paragrafy podniecą do gorącej walki w obronie dotychczasowego ustroju szkolnego, ale najgorętsza walka stoczy się o §. 17, który mówi o nauce religii i zawiera przymus dla dzieci bezwyznaniowych i dyssydentów.

Przeciw tej ustawie mnożą się manifestacye ze strony większych miast i uniwersytetów. Świeżo uniwersytet berliński w petycyi do Sejmu przeciw tej ustawie prosi, aby Sejm odrzucił te ustępy ustawy, które ograniczają władzę państwa w kierowaniu nauką publiczną a wpływ potęg poza państwem stojących wzmacniają stanowisko nauczycieli szkół ludowych krępują i powiększaią liczbę niezadowolonych. Petycyę podpisało 69 profesorów zwyczajnych, a między nimi 14 z fakultetu teologicznego.

O znęcaniu się nad żołnierzami w Niemczech.

Dnia 15 b. m przystąpił parlament niemiecki do rozprawy nad budżetem wojskowym. To nastręczyło sposobność dogodną do omówienia kilku kwestyj a między niemi do poruszenia głośnego rozkazu księcia Jerzego saskiego o znęcaniu się nad żołnierzami. P. Casselmann ze stronnictwa wolnomyślnego zażądał, aby w Prusiech na wzór Bawaryi przyznać żołnierzom swobodę użalania się za nadużycia w traktowaniu ich przez przełożonych i zaprowadzić jawność postępowania karnego.

Kanclerz Caprivi, odpowiadając na zarzuty powyższego mowcy, stanął w obronie wojskowej administracyi, sam przyznał, że zdarzają się pożałowania godne nadużycia, ale zapewniał, że pojawiają się coraz rzadziej. Dalej oświadczył się przeciw swobodzie użalania się, bo taka swoboda prowadziłaby do podkopania karności. Pojęcie nadużycia jest trudnem do określenia; postępowanie karne, obowiązujące w Bawaryi, nie da się zastósować w Prusiech. Porozumienie się w tej mierze z niewojskowymi jest bardzo trudnem, bo wchodzą tu w grę pewne wrażliwości honoru wojskowego. Dalej zapewnił kanclerz, że mimo nadużyć, jakie się trafiały stosunek między oficerami a żołnierzami był zawsze bardzo dobrym; przyrzekł, że się uczyni wszystko, co się uczynić da bez naruszenia karności, aby ułożyć jeden dla całych Niemiec wspólny sposób postępowania karnego.

Następny mowca p. Bebel ze stronnictwa socyalno-demokratycznego krytykował surowo cały istniejący teraz system wojskowy, przytoczył wiele świeżych wypadków znęcania się nad żołnierzami i domagał się zaprowadzenia milicyi młodzieży czyli zorganizowania batalionów młodzieży szkolnej.

Na jego wywody odpowiedział znowu Caprivi i zażądał od niego podania nazwisk, ale Bebel oczywiście nie zaspokoił tego żądania, bo źródła swoich informacyj zdradzać nie może bez narażenia swoich informatorów na przykrości.

Z Paryża.

Wczoraj zebrał się znowu parlament francuski, i w ciągu dnia dzisiejszego nadejdą zapewne telegramy o przebiegu pierwszego posiedzenia Izby poselskiej, którego oczekiwano w Paryżu w wielkiem naprężeniu, zapowiedziano bowiem kilka ważnych interpelacyj, nad którymi dyskusya przybrać mogła burzliwy charakter Do takich należą: sprawa Laura z Constansem, interpelacya radykałów w sprawie stosunku kościoła do państwa, interpelacya o nowy system cłowy i t. p.

Arcybiskup paryski kardynał Richard ogłasza list pasterski, w którym z powodu ponownego zebrania się parlamentu francuskiego zaleca modły publiczne, aby ściągnąć błogosławieństwo boże na Francyę. Kardynał zaleca nadewszystko modlitwę, rozpoczynającą się od słów: „*Domine, salvam fac Rem publicam*“. List pasterski kończy się temi słowy: „Będziemy wznosić modły do Boga, aby nasze zgromadzenia prawodawcze, które mają zapewnić Francyi pomyślność i bezpieczeństwo, oświecił mądrością i po właściwej drodze prowadził“.

Krok arcybiskupa paryskiego jest do pewnego stopnia odpowiedzią na odezwę klerykalnych rojalistów, którzy nie chcą uznać republiki lecz pragną pozostać wiernymi zasadzie monarchicznej i hrabiemu Paryża.

Odezwa ta wywołała oburzenie w kołach republikańskich. Floquet miał na pewnem zgromadzeniu mowę, w której zaznaczył potrzebę obrony swobody i wolności wobe knowań klerykalnych rojalistów.

Wybory w Rumunii.

W trzeciej kuryi wyborczej z 38 mandatów, dostało się stronnictwu rządowemu 34 mandatów, opozycyi 3, o jeden mandat odbędzie się wybór ściślejszy.

W wszystkich trzech kuryach wybrano 141 ze stronnictwa rządowego, czyli konserwatywno-junimistycznego, 23 z opozycyi, a w 19 miejscach odbędą się wybory ściślejsze. Mimo nadzwyczajnych wysileń, opozycya straciła większą część swoich dotychczasowych mandatów; zwycięztwo stronnictwa rządowego jest stanowcze.

Wobec tak olbrzymiej przewagi tego stronnictwa nad opozycyą, złożoną z różnych żywiołów, należy się spodziewać, że program reform, ułożony w duchu junimistów, przejdzie gładko przez uchwałę Izby.

Kronika.

Kraków, 17 lutego.

Żałobne nabożeństwo za poległych przed 29 laty pod Miechowem odprawione zostało dzisiaj rano w kościele ks. Pijarów. Katafalk ozdobiony bronią i sztandarami z powstania styczniowego, otoczyła młodzież akademicka i szkół średnich, koledzy, towarzysze broni i krewni poległych w obronie niepodległości narodu. Po żałobnej mszy przemówił z ambony ks. rektor Chromecki na temat: „Gdybym Cię, Polsko, zapomniał, niech uschnie prawica moja, a język przyschnie do podniebienia mego...“ Opisał kaznodzieja w barwnych słowach rozpaczliwą walkę pod Miechowem, gdzie przed 29 laty zginął kwiat krakowskiej młodzieży akademickiej, która głodna, bez broni i należytego ubrania, poszła na krwawy bój z wrogiem o prawa i byt narodu, a wskazując na poświęcenie tej młodzieży, miłość sprawy ojczystej i zapał, wzywał młodzież polską do naśladowania i pielęgnowania wzniosłych ideałów narodowych, które powinny być drogowskazem dla młodego pokolenia. „Nie bawić się nam dzisiaj, nie śpiewać i tańczyć, ale w skupieniu ducha rozpamiętywać rocznicę krwawych zapasów, i pomimo, że nas gniecie i ciśnie niewola, nie tracić ducha, energii i wiary w przyszłość, bo ucisk i niewola ludów były od wieków, ale sprawiedliwość i prawda w końcu zawsze zwyciężają“.

Gorące słowa kaznodziei głęboko wryły się w serca i pamięć licznie zgromadzonej młodzieży.

Komendant korpusu generał Krieghammer z pułkownikiem dr. Elwerem powrócił wczoraj po południu z Ołomuńca.

Zmarli. Teresa z Frenclów Engel, żona kupca i obywatela m. Krakowa, urodzona w r. 1821, zmarła wczoraj w Krakowie.

Maryanna Świerczewska, wdowa po fotografie, zmarła w Krakowie w 50 roku życia.

Wieczorek tańcujący Stowarzyszenia młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się w sali Towarzystwa strzeleckiego w sobotę 20 b. m., a nie 26, jak przez pomyłkę poprzednio doniesiono.

Z teatru. Jutro we czwartek wznowioną zostanie znakomita komedya hr. Fredry „Zemsta“ w starannej obsadzie. Przedstawienie to zgromadzi zapewne w teatrze licznych i prawdziwych miłośników sztuki dramatycznej.

Uliczna napaść. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Wracając dnia 16 b. m. wieczorem o godz. 8½ ze szkoły przemysłowej, zostałem napadnięty na ulicy Miodowej przez żołnierza, który znienacka (rozumie się bez najmniejszej z mej strony prowokacyi) wyrwał mi moją własną laskę i uderzył mię nią kilka razy po głowie, a tylko instynktowej szybkiej ucieczce mam zawdzięczyć ocalenie, może życia. Czapka moja została na miejscu wypadku Dopiero na ulicy Krakowskiej napotkałem stróża bezpieczeństwa, lecz ten z motywów bliżej mi nieznanych wzdragał się iść na ulicę Miodową. Dopiero widok bohatera, który właśnie z moją laską w ręku najspokojniej skręcał ku ulicy Dietla, wzbudził uśpiony animusz w strażniku policyjnym, który przy pomocy kolegi swego ze Stradomia odprowadził żołnierza wśród wykrzyków gawiedzi „pod telegraf“. Niedaleko jednak miejsca przeznaczenia drużyna nasza natrafiła na towarzyszy broni aresztowanego, wracających na Zamek, a ci usiłowali gwałtem uwolnić swego „kamrata“. Wprawdzie z „pod telegrafu“ przybył zagrożonym policyantom sukurs z komisarzem na czele, mimo to udało się wojskowym odbić swego „kamrata“ i w tryumfie odprowadzić.

Obecnie głowę mam nabrzmiałą i ucho spóchnięte i zsiniałe, lecz mimo bólu uważam sobie za szczęście, iż sprawa na tych kontuzyach się zakończyła.

Prosząc o łaskawe umieszczenie tego pisma w łamach Swego Szan. Dziennika, zostaję z głębokim szacunkiem *Antoni Armhaus*

nauczyciel w szkole XI miejskiej.

Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że dnia 15 bm. na przestrzeni Żywiec-Zwardoń wskutek zamieci śnieżnych wstrzymany ruch towarowy z dniem 17 bm., na nowo podjęty zostanie.

Zapiski policyjne. Wczoraj wieczór aresztowano 3 osoby za kradzież węgli z kolei. Wczoraj i dzisiaj zatrzymano 8 włościan z Galicyi na wychodźtwie do Ameryki.

Na ślizgawce obok ogrodu botanicznego jutro w czwartek po południu przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Ze Lwowa. W niedzielę była u namiestnika i wiceprezydenta kraj. dyrekcyi skarbu dra Korytowskiego deputacya Rady m. Lwowa, złożona z prezydenta miasta, wiceprezydenta, I delegata i radnych Piepesa i Schayera, która upraszała o cofnięcie zarządzenia, wydanego przez kraj. dyrekcyę skarbu i o odwołanie z biura egzekucyjnego magistratu radcy skarbowego Fritza, który zanadto energicznie ściąga zaległe podatki i naraża przez to lwowskich kupców i przemysłowców na wielkie szkody, a niekiedy i na ruinę. Deputacya przedstawiła, iż rząd w b. r. postąpił nadzwyczaj surowo, gdyż dawniej, chociaż zaległości były daleko większe, nie ustana-

---

Atak na Miechów
w d. 17 lutego 1863 r.

Ustęp z pamiętnika Aleksandra Ostrowskiego.

(Dokończenie).

W chwili, gdy się tak pod ogniem nieprzyjacielskim formujemy do ataku — spostrzegamy, że na zakręcie gościńca już w ulicy miasta pojawia się kolumna moskiewska i rotowym ogniem praży kosynierów. Było to na odległość 300 do 400 kroków, to też obok huku z wystrzałów rozległ się w powietrzu przeraźliwy zgrzyt i dźwięk kul po kosach dzwoniących. Teraz już kule raniły i zabijały. Pierwszym trupem, jakiego wśród tej salwy karabinowej dostrzegłem, był kosynier obok mnie padający tak, że krew z roztrzaskanej czaszki rękaw mi zbryzgała. Wśród tej piekielnej muzyki kazano nam uderzyć na cmentarz, my też rozwścieklenі na widok kilku trupów z naszej strony pędem poskoczyliśmy do ataku i w przeciągu kilku minut znaleźliśmy się na cmentarzu, oko w oko z Moskalami. Na ten szalony atak Moskale na cmentarzu i w kaplicy formalnie pogłupieli. Tu już nie mieli czasu do nabijania broni, bo kosynierzy kłuli i rąbali kosami jak masarze. Żuawy przebijali bagnetami, my zaś strzelcy, nie mający bagnetów przy strzelbach, tłukliśmy ich kolbami. Tylko w pierwszej chwili szturmu na cmentarz zabili nam Moskale kilkunastu naszych. W tym to szturmie zginęli śmiercią walecznych: hr. Emanuel Moszyński, Tomkowicz, Kaczmarski, Giebułtowski, Zaremba, Straszewski i inni, których nazwisk już dzisiaj nie pamiętam W tym szturmie Szczęsny Kudelka raniony był w chwili, kiedy usta otworzył do okrzyku hurra! a Moskal z okna kaplicy strzelił do niego i trafił w otwarte usta tak szczęśliwie, że kula wybiła mu dwa zęby w dolnej szczęce i przebiwszy usta obok gardła ześlizgnęła się po pasie od ładownicy. Z tej rany wkrótce się wygoił, lecz może sobie powiedzieć, że wypluł kulę moskiewską. Podczas tego ataku padł na ziemię jak nieżywy akademik Mateusz Wójcicki, wypadły z jego ręki rewolwer pochwycił czem prędzej jakiś kosynier i dalejże pali do najbliższego Moskala, który jak kłoda runął na ziemię a kosynier jeszcze go po łbie kopnął kilka razy. W niespełna pół godziny nie było już z kim walczyć na cmentarzu. Kilkanaście trupów moskiewskich leżało rozciągniętych z głowami okropnie pokaleczonemi, kilkunastu rannych z obudwu stron jęczało, jedni prosząc o ratunek, drudzy wołając, aby ich dobito. Kosynierzy jak kruki rzucili się na poległych Moskali, rewidując ich kieszenie i ściągając z nich buty, w które na pół bosi kosynierzy zaraz na cmentarzu się obuwali Nasi strzelcy zabierali z Moskali ładownice i ich wyborne sztućce z bagnetami, z któremi dalszą bitwę odbywali.

Bój wrzał jednak dalej, bo Moskale z za parkanów i z dymników strychowych bez ustanku do nas strzelali. Trzeba było zdobywać parkan za parkanem, budynek za budynkiem. Przesadzenie parkanów ułatwiali nam kosynierzy, to rąbiąc parkany siekierami, to wtykając styliska kosy do szpar pomiędzy deskami, po czem jak po drabinie wyłaziliśmy na parkan, a ztąd jednym skokiem było się w ogrodzie. Z ogrodów przez wyłamane drzwi i okna wdarliśmy się do domków od ulicy położonych, a w każdym domku rewidowaliśmy wszystkie kąty i strychy, gdzie znowu kilku Moskali życie utraciło. Żuawy z drugiej strony taki sam atak wykonali i wraz z nimi byliśmy panami ulicy od cmentarza do rynku prowadzącej. Rochebrun, opłakujący już wówczas stratę swoich ulubionych oficerów i kilkunastu szeregowców, zebrał resztę Żuawów i naszą kompanię strzelców, z dobytym pałaszem i okrzykiem: *En avant Polonais! En avant enfants!* prowadzi nas na rynek. Stojąca tutaj kolumna strzelców finlandzkich rotowym ogniem nas przywitała i wśród gradu kul cofnęliśmy się w uliczkę. Jeszcze raz poprowadził nas Rochebrun na rynek i gdyby był wysłał kto w tej chwili za nami kosynierów do ataku, lub gdyby stosownie do planu bitwy o tym czasie kawalerya uderzyła była na Moskali z drugiej strony, bylibyśmy mogli pokonać Moskali i na rynku. Lecz nasza garstka, zdziesiątkowana rotowym ogniem, nie mogła utrzymać się w tej pozycyi, bo i wojsko na rynku stojące i ukryci po domach Moskale ze wszystkich stron piekielnym ogniem nas prażyli. Cofnęliśmy się po raz drugi, a nie widząc naszych komendantów, bezradni cofaliśmy się za miasto ku cmentarzowi. Było to już koło południa. Tu i owdzie słychać było pojedyncze strzały, lecz Moskale nie ścigali nas w odwrocie. Wstąpiłem jeszcze raz na pobojowisko na cmentarzu, żegnając ze łzą w oku kwiat naszej młodzieży tam poległej, lecz zastanowiło mnie, że kilku, których wśród bitwy widziałem rozciągniętych na śniegu, a między nimi i akademika Wójcickiego, nie znalazłem już tutaj. Spotkałem ich później w odwrocie i przekonałem się, że pomdleli tylko po otrzymaniu rany, a przyszedłszy do siebie, powlekli się z pomocą innych po za miasto.

Niewyspani, zgłodniali, przeziębnięci i zmęczeni kilkogodzinną walką, z posmolonemi od prochu rękami i obliczami dowlekliśmy się do Sosnówki. Tutaj każdy starał się najprzód głód zaspokić, potem spocząć na chwilę. Obaj ze Zdzisławem kupiliśmy za złotówkę od jakiejś wieśniaczki garnuszek zimnego żuru z ziemniakami, bo chleba już nigdzie dostać nie można było. Posiliwszy się cokolwiek, pokładliliśmy się na gołej ziemi w izbie tej samej wieśniaczki, wyczekując, czy się nie pojawi który z naszych sztabowców. Jeszcze wtenczas proponowali niektórzy, aby odpocząć do wieczora i nocą powtórnie uderzyć na Moskali. Inni chcieli cofnąć się do obozu w Ojcowie. O czemuż wtenczas nie pojawił się wśród nas dzielny Rochebrun, lub inny śmiały dowódca któryby nas umiał zagrzać do nowej walki, a bylibyśmy powetowali klęskę i zapobiegli rzezi, jaką Moskale nocną porą w Miechowie wyprawili! Pośród różnych projektów nie pomnę od kogo wyszedł wniosek powrócenia do Krakowa, dość że większość uczepiła się tego projektu jak deski zbawienia tem więcej, gdy i kapelan ks. Alojzy poparł ten wniosek, argumentując, że w Ojcowie nie ma dobrego dowódcy, że w Krakowie pod innym dowódcą możemy się jeszcze raz sformować i wkroczyć napowrót do Królestwa. Około godziny 4 po południu z bronią w ręku ruszyliśmy niestety nie na Miechów lub do Ojcowa, lecz do Krakowa.

W dwie godziny po naszem ustąpieniu z Miechowa, uderzyła nasza konnica od strony Wolbroma na Miechów, przybywszy na plac boju o kilka godzin później, niż jej nakazano. Po krótkim boju odparci również ze stratą dość znaczną. Tegoż dnia poległo z naszej strony w Miechowie sto kilkadziesiąt ludzi, kilkudziesięciu pojmali Moskale do niewoli, z którymi się rozjuszone żołdactwo w pierwszym dniu najnielitościwiej obchodziło, rannych dobijali, obdarłszy wszystkich prawie do koszuli. Moskale, upojeni zwycięztwem i gorzałką, kilkudziesięciu naszych poległych zawlekli do studni, którą potem kamieniami i ziemią zawalili, wreszcie podpalili miasto i mieszkańcom płonących domów ratować nie pozwolili.

Pozostali w obozie ojcowskim, dowiedziawszy się o naszej porażce w Miechowie, nie mając ani broni, ani amunicyi do odparcia Moskali na wypadek, gdyby na obóz uderzyli, rozsypali się z Ojcowa. Część z nich cofnęła się w głąb kraju i przyłączyła się później do oddziałów Jeziorańskiego i Langiewicza, część zaś powróciła do Krakowa.

Brak uzdolnionego dowódcy, brak broni i amunicyi, wreszcie niepotrzebne skoncentrowanie znaczniejszej liczby powstańców w pobliżu granicy austryackiej, były niewątpliwie powodem, że nasza pierwsza wyprawa w Krakowskiem tak smutnie się zakończyła.

wiał komisarzy rządowych. W r. 1866 wynosiły zaległości podatkowe nominalnie około półtora miliona złr., a nie delegowano wówczas komisarza rządowego do ich ściągania, podczas gdy zrobiono to w roku bieżącym, kiedy zaległe podatki wynoszą nominalnie tylko około 300.000 złr.

Namiestnik, wysłuchawszy próśb deputacyi, zapewnił ją, że to zarządzenie kraj. dyrekcyi skarbu nie stoi wcale w związku z powołaniem na jej wiceprezydenta dra Korytowskiego i dodał, że chociaż nie może na razie odwołać p. Fritza z magistratu, to jednakowoż zarządzi wszelkie możliwe ułatwienia i porozumie się w tym względzie z dr. Korytowskim.

Następnie udała się deputacya z tą samą prośbą do p. Korytowskiego, który przyrzekł, że poczyni odpowiednie kroki, aby przy ściąganiu podatków zaległych z opłatą czynszu wszelkie możliwe ulgi.

Tarnów, 14 lutego. (Kor. *N. Reformy*). Odbył się wczoraj zapowiadany oddawna wieczorek, z którego dochód przeznaczono na pokrycie kosztów pomnika, umieszczonego na grobie powstańców w roku zeszłym.

W południe nadjechała z Krakowa garstka młodzieży akademickiej z p. Barabaszem, dyrektorem chóru akademickiego. Na stacyi oczekiwało przybyłych kilku członków komitetu wieczorku i podejmowało ich obiadem w sali restauracyjnej. Wieczorem zapełniła publiczność po brzegi salę teatralną i z entuzyazmem oklaskiwała produkcye chóru akademickiego, nadzwyczajną techniką odznaczającą się grę na fortepianie p. Lorenowiczówny, piękne solowe partye, wykonane znakomicie przez p. Siepiszewskiego i deklamacyę solową akad. Włod. Lewickiego. Przedstawienie II aktu „Konfederatów Barskich" Mickiewicza zakończyło wieczorek. Piękny ten ustęp oddali z przejęciem i werwą pp. Lewicki, Żychoń i Munk; szczególnie rola Ojca Marka w interpretacyi p. Lewickiego wywołała silne wrażenie.

Po odbytym wieczorku udała się młodzież akademicka wraz z członkami komitetu do sali hotelu krakowskiego na kolacyę, podczas której dziękował w imieniu komitetu w rzewnych słowach p. Vayhinger, notaryusz, przybyłej młodzieży za wzięcie udziału w wieczorku, zachęcał do pracy dla dobra i przyszłości narodu, i zaklinał młodzież, by zachowała w swych sercach hasła narodowe, a nie dała się porwać zgubnym prądom. W imieniu młodzieży akademickiej odpowiedział mu p. Lewicki, zapewniając, iż młodzież akademicka krakowska jest polską i pozostanie, haseł świętych się nie wyrzeknie, [illegible] wolność, równość i braterstwo. P. Ha[illegible] w rę[illegible] dyrektora Barabasza, a chór [illegible] jeszcze [illegible] przy kolacyi.

Stały teatr polski w Stanisławowie. *Kuryer Stanisławowski* zamieścił następujący artykuł:

„Kiedyśmy w swoim czasie w gorących słowach zalecali naszym współobywatelom sprawę budowy gmachu teatralnego, przepowiadaliśmy, że wybudowanie sali teatralnej wpłynie niepoślednio na rozwój miasta i w wielkiem [illegible] stanie się powodem do uzyskania niejednej zdobyczy cywilizacyjnej. Prędzej, niżeśmy się tego spodziewali, ziściły się nasze przepowiednie.

„W ubiegłym tygodniu przyszła do skutku umowa, zapewniająca miastu naszemu na lat sześć stały teatr polski. Teatr ten nosić ma nazwę: Teatr polski im. Aleksandra hr. Fredry w Stanisławowie i pomny imienia swego będzie miał obowiązek przedewszystkiem pielęgnować narodową sztukę dramatyczną.

„Kierownikiem naszej sceny będzie p. Łucyan Kwieciński, artysta sceny lwowskiej, którego zasługi, talent i wykształcenie artystyczne jest najlepszą rękojmią, w jakim duchu i z jakim smakiem poprowadzi swoje zadanie. Według zawartej umowy, teatr nasz w Stanisławowie w każdym roku będzie dawać przedstawienia przez dwa sezony, a każdy sezon musi najmniej obejmować 32 przedstawień scenicznych.

„Jako sezony teatralne wyznaczono czas od 15 listopada do 15 stycznia i od 1 marca do ostatniego dnia kwietnia każdego roku. Wyjątkowo rozpocznie się pierwszy sezon w bieżącym roku w niedzielę wielkanocną, w którym to dniu przedstawioną zostanie w nowo wzniesionym gmachu Towarzystwa Moniuszki nieśmiertelna komedya Aleksandra hr. Fredry „Śluby panieńskie".

„Mamy zatem pierwszy w Galicyi stały teatr prowincyonalny! Energia wydziału Towarzystwa im. Moniuszki [illegible]. Spodziewamy się, że już w pierwszym sezonie publiczność [illegible] ważność stałej sceny polskiej i poprze ją nietylko słowem, ale i czynem. Że równocześnie i władze do tego powołane, a przedewszystkiem Sejm krajowy uznają za stosowne zapewnić tej ważnej instytucyi i poparcie materyalne, o tem nie wątpimy."

Nowy browar. W Skawinie tuż przy stacyi kolejowej zbudowany został według najnowszej konstrukcyi browar, [illegible] A. Kolkorosa. Wczoraj odbyło się poświęcenie i otwarcie tego browaru. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Górkiewicz z Jaszczurowy, w asystencyi ks. dziekana z Radziszowa, oraz wielu innych księży z okolicy. Przybyło na ten akt przeszło 100 osób, które właściciel podejmował jak najserdeczniej. Oprócz wielu innych [illegible] p. Kolkorosowi gości przesłał także znany przemysłowiec p. [illegible] z Izdebnika. Telegramów gratulacyjnych nadesłano wiele, szczególnie od Czechów.

Rada miasta Jasła nadała obywatelstwo honorowe namiestnikowi hr. Kazimierzowi Badeniemu.

Burmistrzem w Brzozowie wybrany został p. [illegible], [illegible] p. biskupa [illegible] Rady powiatowej.

Samobójstwo. Z Przemyśla donosi tamtejsza gazeta: W nocy na 12 bm. w hotelu Rumuńskim zastrzelił się młody [illegible] Emil [illegible], b. [illegible]. Samobójca przybył do Przemyśla wieczorem 11 bm. Nie znaleziono przy nim żadnych listów wyjaśniających przyczynę rozpaczliwego kroku.

Handel żywym towarem. Według doniesień austryackich władz konsularnych, handel dziewczętami z Austro-Węgier na Wschód, a w szczególności do Konstantynopola, prowadzony bywa coraz to w szerszych rozmiarach, mimo że władze postępują z całą surowością prawa z [illegible]. — Wszelkie dotychczasowe usiłowania, ażeby dowóz dziewcząt z Austro-Węgier do Turcyi powstrzymać, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło przeto władzom politycznym, ażeby czuwały ściśle nad agentami, podejrzanymi o wabienie dziewcząt, celem sprzedawania ich na Wschód, jako też, ażeby przy wydawaniu paszportów dla młodych dziewcząt postępowały z należytą przezornością.

Ułaskawienie Bartenjewa. Z Warszawy donoszą do *Dziennika Poznańskiego*: Znany zabójca aktorki Maryi Wisnowskiej, kornet Bartenjew, skazany w dwóch instancyach na 8 lat ciężkich robót i osiedlenie na Syberyi, został ułaskawiony na służbę w batalionach karnych w kraju zakaspijskim, a tymczasem ma być wypuszczony na wolność; mieszkanie zamówione już dla niego w hotelu Brühlowskim. Ułaskawienie to wywołało tu wielkie rozgoryczenie. Bez żadnego względu na jego narodowość, opinia tutejsza uważała czyn Bartenjewa za wyrafinowane zabójstwo, a sprawcę jego za dzikie zwierzę, niebezpieczne dla społeczeństwa, bo jak to wykazały okoliczności przy spełnieniu czynu i zachowanie się Bartenjewa podczas procesu, pozbawione wszelkich zasad etycznych. Tacy to ludzie zyskują łaskę w kraju, w którym najdrobniejsze przestępstwo polityczne ciężko bywa karane. Ułaskawienie to uważane jest za drwiny z uczuć moralnych tutejszego społeczeństwa i za dowód, że u nas i wobec nas żadne zasady nie obowiązują. Sądom przyznać trzeba, iż nie były w tym razie stronnemi, czuły bowiem, że tolerowanie zbrodniarzy szkodzi dobrej powadze rządzących. W instancyi decydującej o przedstawieniu do łaski, widocznie przypomniano sobie, że tu chodziło tylko o polską aktorkę, którą zabił rosyjski oficer. Prawda, że Bartenjew w t. zw. karnych batalionach będzie służył z podobną sobie hołotą, fałszerzami weksli, złodziejami kieszonkowymi itp., tembardziej jednakże żadna to dla niego kara.

W więzieniu w Ambergu zmarł w tych dniach Franciszek Ludwik Kullmann, który wykonał dnia 13 lipca 1874 r. zamach na życie ks. Bismarka, gdy tenże bawił na kuracyi w Kissingen. Kullmann nietylko nie wypierał się swego czynu, ale ks. Bismarkowi, strofującemu go po nieudanym zamachu, powiedział w oczy, iż żałuje bardzo, że kula jego nie raniła go śmiertelnie.

Z Ameryki. Otwarcie wszechświatowej wystawy kolumbijskiej w Chicago odbędzie się 1 maja 1893 r. Dotychczas zameldowało się do współudziału 39 narodów obcych. oraz 24 kolonii. Koszta wzniesienia budowli wystawowych obliczone są na 8 milionów dolarów, a suma ta przedstawia połowę wydatków ogólnych na to wielkie przedsięwzięcie. Budynków głównych będzie około 30, a jednym z najwspanialszych ma być dom, przeznaczony dla oddziału kobiecego. Między innemi wzniesiony też będzie budynek dla prasy, w którym przedstawiciele jej z całego świata znajdą wszelkie możliwe udogodnienia; nadto projektowaną jest reprodukcya klasztoru hiszpańskiego „La Rabida", gdzie wystawiony ma być bogaty zbiór pamiątek po Kolumbie. Budowa gmachów wystawych, nad których wznoszeniem pracuje dniem i nocą około 4.000 robotników, rozpoczęta została w czerwcu 1891 r. Koszta oświetlenia elektrycznego obliczono na 1,500.000 dol.; siła światła będzie dziesięć razy większa, niż na wystawie paryskiej; ogółem będzie lamp 138.218, z tych 6.766 łukowych o sile 2.000 świec każda i 131.452 żarowych o sile 16 świec każda. W kwestyi transportu pasażerów i towarów postarano się o możliwe udogodnienia; wszystkie linie kolejowe i znaczna liczba linii wodnych wydawać będą bilety jazdy po zniżonych cenach. Przedmioty, przysyłane na wystawę, mają od 417 linij kolejowych i wodnych zapewniony transport z powrotem bezpłatnie; 97 linij zniżyło taryfę o połowę, 33 zaś zobowiązało się przewieźć przedmioty wystawowe całkiem bezpłatnie. Cło opłacać będą tylko te przedmioty, które zostaną sprzedane. Liczba projektowanych restauracyj i kawiarni w obrębie wystawy wynosi 150; cena wejścia wynosić będzie 50 centów, drobną dopłatę zaś oznaczono za bilety na Midway-Plaisance, miejscowość, łączącą parki Jackson i Washington, na której urządzone będą wystawy specyalne, jak: „Bazar wszystkich narodów", „Ulica w Kairze", „Ulica w Konstantynopolu", „Pałac maurytański" i t. d. Podczas wystawy odbędą się różne kongresy: literacki, muzyczny, artystyczny, naukowy, pedagogiczny i t. p. w pałacu sztuki. Budynki wystawowe oddane zostaną prezydentowi Stanów Zjednoczonych w październiku b. r. wśród odpowiednich uroczystości, które trwać będą od 11 do 13 października. W kwietniu 1893 r. odbędzie się w porcie nowojorskim wielki międzynarodowy przegląd floty.

Nowy wehikuł. Amerykańskie pismo *Scientific Supplement* donosi o nowo wynalezionym wehikule, niepodobnym zgoła do żadnego z dotąd używanych. Jest to rodzaj welocypedu, a raczej bicyklu o wysokich kołach, któremu ruch nadaje koń, między temi kołami umieszczony. Na kołach tych umocowanem jest siodło, tuż nad grzbietem konia, na którem usiada jeździec, tak jakby jechał konno. Jazda taka, jeżeli można wierzyć wynalazcy i jego chwalcom, nie męczy tak konia, jak chodzenie pod wierzchem, ponieważ go siodło nie gniecie i popręg nie uciska, a dla jeźdźca jest bez porównania wygodniejszą i przyjemniejszą od dotychczasowej jazdy konnej. Uprząż konia jest zupełnie odmienną od dzisiejszej.

Ze Stowarzyszeń.

— Zgromadzenie członków stow. dyetaryuszów. W Rzeszowie odbędzie się w dniu 6 marca o godzinie 3 po południu walne zgromadzenie członków stowarzyszenia dyetaryuszów i urzędników gal. z W. Ks. Krakowskiem w sali rozpraw w gmachu sądowym. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności, rozwoju i obrotu funduszami stowarzyszenia za rok 1891 i udzielenie zarządowi absolutoryum. 3) Wnioski członków.

Składki. Na Towarzystwo im. św. Czesława opiekujące się ubogą polską młodzieżą szkolną na Śląsku górnym złożył dr. Wincenty S. 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 18 lutego: (Siedmnaste czwartkowe przedstawienie) „Zemsta", komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę 20 lutego: Na dochód Natalii Sieniekiej po raz pierwszy „Koniec Sodomy" (*Sodom's Ende*), dramat w 5 aktach, a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

W niedzielę 21 lutego: Po raz drugi „Koniec Sodomy" (*Sodom's Ende*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

We wtorek 23 lutego: Po raz trzeci „Koniec Sodomy" (*Sodom's Ende*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Zarząd teatrów w Sztokholmie zaprowadził oddzielną straż ogniową teatralną, do której należą wszyscy artyści i urzędnicy teatralni. Kobiety również mają w tem wziąć udział. Cały personal otrzyma ścisłe informacye co do swych czynności na wypadek pożaru.

— Teatr maryonetek wznowiono po rocznej przerwie w Paryżu, w sali Galerie Vivienne. Role aktorów-lalek wypowiadają niewidzialni dla publiczności poeci i autorowie sztuk przedstawianych. Widowiska cieszą się znacznem powodzeniem.

Dział ekonomiczny.

Kraj. Towarzystwo rybackie odbyło onegdaj popołudniu w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie, w którem wzięło udział 18 członków, między innymi delegat dyrekcyi domen i lasów, delegat Tow. wzajemnego kredytu w Sędziszowie i delegat Tow. krak. rolniczego. P. dr. Walentowicz w zastępstwie chorego p. Marcinka odczytał rozprawkę tegoż o hodowli karpia, która obecnych w wysokim stopniu zainteresowała.

Następnie dr. Wilkosz złożył sprawozdanie z czynności Towarzystwa, które z energią, zamiłowaniem i pilnością poświęca się pracy na polu rybactwa krajowego i osiągnęło dotychczas nadspodziewane rezultaty, za co uznanie należy się po większej części prezesowi Towarzystwa p. Ferdynandowi Wilkoszowi.

Tow. dało inicyatywę do wydania ustawy krajowej rybackiej, starało się usilnie o ochronę i podniesienie hodowli ryb nietylko w kraju, ale i w Królestwie polskiem przez porozumienie się z Tow. rybackiem w Petersburgu. W dyskusyi nad sprawozdaniem brali udział pp. Kluczycki, Lewiecki i Gostkowski, który opisał następnie wynaleziony przez siebie aparat do pompowania powietrza do wody, celem ułatwienia bezpiecznego przewozu ryb. Dochody Tow. w roku 1891 wynosiły 518 złr., rozchody 179 złr. Do wydziału wybrano przy wyborach uzupełniających dra Wł. Markiewicza z Krakowa i dr. G. Nowaka z Oświęcimia.

Na wniosek p. Kluczyckiego zgromadzenie wyraziło serdeczne podziękowanie prezesowi Wilkoszowi za gorliwą pracę około rozwoju Towarzystwa.

Izba handlowo-przemysłowa wybrała członkiem państwowej rady kolejowej p. Karola Schayera, zastępcą p. Swiderskiego.

W sprawie zaprowadzenia pociągu lokalnego, kursującego między Lwowem a Przemyślem, zawiadomiła dyrekcya kolei państwowych Izbę handlową stosownie do jej żądania, iż od 1 maja b. r. zostaną zaprowadzone dwa nowe pociągi, osobowy i pospieszny. Pociąg pospieszny w kierunku z Przemyśla stanie we Lwowie około godziny 5 min. 25 rano, a drugi pociąg osobowy przyjeżdżać będzie do Lwowa około godziny 8 minut 25 rano. Ze Lwowa (w kierunku Przemyśla) odjedzie pociąg pospieszny około godziny 10 min. 5 w nocy, osobowy zaś około godz. 7 min. 10 wieczorem.

W sprawie wydzierżawienia soli Towarzystwu handlowemu, powzięła Izba uchwałę, ażeby sekcya handlowa najpóźniej do 18 b. m. przedłożyła swoje wnioski, które traktowane będą na plenarnem posiedzeniu.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 7249 świń. Płacono za kilo żywej wagi świń pasionych po 43—44 ct., 38—42 ct. i 35—37 ct., za mięso z wieprzaków po 36—40 ct.

Kontumacyjny targ dla świń galicyjskich rozporządzeniem ministerstwa z dnia 27 stycznia b. r. został zniesiony. Od wczoraj trzodę galicyjską dostawiać poczęto na główny targ wiedeński dla trzody.

Z targów zbożowych.

Kraków, 16 lutego.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·60	11·95
Żyto	10·50	10·80
Jęczmień	7·50	8·—
Owies	7·—	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·40
Słoma		2·—
Koniczyna na pasze za 100 kilogr. nowa		2·60
Ziemniaki za hektolitr	3·40	3·80
Jaja za kopę	1·20	1·40
Masło za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		83·—
Okowita na 30°		78·—

Ceny zboża.

Lwów, 16 lutego.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	10·10	11·95	10·—	10·70	9·75	10·65	10·50	11·20
Żyto	10·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	10·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·25	7·70	7·—	7·25	6·81	7·95	7·30	7·85
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	13·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·50	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	45·—	75·—	40·—	73·—	42·—	72·—	50·—	76·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·—	21·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 17 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	732·4 mm	729·3 mm	722·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—8°,8	—9°,5	—5°,3
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 1	E 2	NE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	87 %	83 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	6	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 17 lutego. Według najświeższych wiadomości, jakie dzisiaj krążą po parlamencie austryackim, ostatnie posiedzenie Izby poselskiej przed odroczeniem ma się odbyć we wtorek dnia 23 b. m.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 lutego. Według biuletynu lekarskiego po spokojnym zupełnie przebiegu słabości arcyksiężniczki Maryi Waleryi, dnia 12 lutego wystąpiła gorączka, a następnie *bronchitis*. Gorączka dochodziła od 38·5 do 40 stopni. Później przyszło nieznaczne zapalenie dolnej części prawego płuca (*pneumonia catarrhalis*). Dzisiaj miała arcyksiężniczka gorączkę 39·1 stopni; kaszel naprzemian suchy, to znowu wilgotny. Stan w ogólności nie jest zatrważający, apetyt dostateczny.

Wiedeń, 17 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rząd wniósł przedłożenie o pomocy ze skarbu państwa dla okolic nędzą dotkniętych. Przedłożenie to daje rządowi upoważnienie do wydania 360.000 złr. na bezzwrotną pomoc dla biednych szczególnie na zakupienie żywności i ziarna na zasiew, ewentualnie na odbudowanie zniszczonych lub naprawę uszkodzonych przedmiotów, — albo na wykonanie pożytecznych publicznych robót w okolicach nędzą nawidzonych. Rozdzieleniem zapomogi zajmą się władze państwowe.

Drugie przedłożenie rządowe domaga się uchwalenia 500.000 złr. na udzielenie jednorazowych zasiłków dla urzędników państwowych z wykluczeniem urzędników ośmiu wyższych stopni. Moc obowiązująca tej ustawy ma trwać do końca marca r. 1893. Te zasiłki mogą być udzielane urzędnikom rządowym i urzędnikom kolei państwowych niższych stopni według tego, czy stosunki lokalne i osobiste zasługują na uwzględnienie.

Wiedeń, 17 lutego. W dalszym toku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej hr. Taaffe odpowiedział na interpelacyę p. Dworżaka o nieprzyjęcie chorego na ospę szewca Poleny w kilku szpitalach w Wiedniu i wykazał, jak się rzecz miała. Według tego — chory Polena jest po części sam winien, atoli hr. Taaffe dodał, że administracye szpitałów otrzymały polecenie przyjmować zgłaszających się chorych do lekarskiego zbadania, bez względu na brak formalnych dokumentów.

Berlin, 17 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dalszym ciągu rozprawy nad budżetem wojskowym p. Richter przemawiał za jawną i ustną procedurą w procesie karnym w wojsku. W odpowiedzi na jego wywody oświadczył kanclerz Caprivi, że p. Richter widocznie źle zrozumiał jego wyjaśnienia z dnia poprzedniego o procedurze bawarskiej albo też pragnie obudzić niechęć i podejrzenie wzajemne między rządem pruskim i bawarskim. Utrzymać należyty stosunek między oficerami a podwładnymi jest pierwszym obowiązkiem i każde przedłożenie wojskowe pamięta o tem pilnie.

Ciąg dalszy rozprawy dzisiaj.

Paryż, 17 lutego. Izba poselska, wróciwszy wczoraj do pracy parlamentarnej, odrzuciła wniosek bulanżysty Richarda, który żądał, aby z powodu drożyzny, jaka powstała skutkiem nowych taryf, rząd wyznaczył minimum pensyj. P. Lafargue przedłożył wniosek o zaniechanie nowych ceł na artykuły żywności. Przeciw temu zaprotestował Meline i zarzucił poprzedniemu mowcy, iż wnioskiem swoim pragnie wywołać wzburzenie u ludności.

Belgrad, 17 lutego. Skupczyna ukończyła szczegółową rozprawę nad preliminarzem budżetu. W toku obrad Avakumowicz podał w wątpliwość rzetelność budżetu na rok 1892 i oświadczył, iż kwoty, przypadające na spłatę długów za rok 1892, nie mogą być pokryte bez zaciągnięcia nowej pożyczki.

Pasicz usiłował odeprzeć zarzuty Avakumowicza i zwrócił uwagę na przewidywaną zwyżkę w kwocie 7 do 8 milionów.

Przy dyskusyi nad rubryką „konsulaty" Cadjewicz wniósł, aby przeniesiono konsulat z Plevlje do Prizrendu lub Sjenicy ze względów politycznych i dla łatwiejszego znoszenia się z Czarnogórą. Atoli minister spraw zagranicznych oświadczył się za Plevlje; zdanie to poparł Milan Gyuricz, który nadmienił, że znajduje się tam załoga austro-węgierska, i dlatego Serbia powinna tam mieć ludzi zaufanych.

Rząd dokłada starań, aby nie wytaczano przed skupczynę sprawy ustąpienia Katicza ze stanowiska prezydenta skupczyny; w tym celu rząd chce nakłonić Katicza, aby wziął urlop, w nadziei, że tym sposobem można będzie uniknąć rozprawy nad ustąpieniem Katicza, które wywołało wielką sensacyę.

Sofia, 17 lutego. Skutkiem gwałtownego tajania śniegu wezbrała wczoraj rzeka i zburzyła most kolejowy pod Dragomanem na linii między Sofią a Pirotem. Przez to ruch towarowy przerwany. Pociąg z robotnikami odszedł do Dragomanu, aby ułatwiać przeprawę poczty i podróżnych.

Konstantynopol, 17 lutego. Wbrew rozmaitym doniesieniom dzienników oświadcza *Agence de Constant.*, że ormiański arcybiskup Khorone został przez sułtana zupełnie ułaskawiony; lecz arcybiskup podlega władzom kościelnym, a ewentualnie karom, które nakłada patryarchat, ten zaś a nie sułtan usunął arcybiskupa z urzędu.

Ateny, 17 lutego. Sprawdzono, że nieprawdziwe były doniesienia, jakoby jeden z reprezentantów mocarstw protestanckich interweniował u rządu greckiego w sprawie zajść w Pireusie. [illegible] kroków w tym kierunku nie uczyniono.

Dotąd nie było dalszych wypadków zaburzenia spokoju; wielką liczbę winnych uwięziono.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 lutego 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	60
Zjednoczony dług w srebrze	94	10
Austryacka renta złota	111	25
5% austryacka renta (marcowa)	102	80
Akcye banku austro-węgierskiego	1035	—
Akcye kredytowe	308	—
Londyn	118	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	38½
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	92½

Wiedeń, 17 lutego. Ruble papierowe 116 50. Cena nafty 18—21·75. Spirytus 21·87; żyto 10·26; pszenica 10·66; jęczmień 6·45.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 17/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	115	50	117	50
Marki niemieckie za 100 mar.	57	50	58	—
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. I Em.	96	50	97	50
4% „ „ II Em.	94	70	95	70
4% „ „	99	20	100	—
4½% „ Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
5% „ „ zwr. za 40 l.	100	30	101	—
5% „ „	98	20	99	—
4½% „ Król. Pol. za rubli 100	100	50	101	50
5% „ „				
4% „ likwidac. 100	97	—	99	—

Lwów, dnia 16/2.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	319	—	3[illegible]	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	50	105	20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	94	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	50	98	20

Warszawa, dnia 16/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101	90	—	—
5% „ II Em. 100	101	75	—	—
5% „ III Em. 100	101	90	—	—
„ IV Em. 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 16/2.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	94	50	95	70
5% „ srebrna za złr. 100	94	10	94	30
4% „ złota za złr. 100	111	20	111	40
5% „ papier. nowa za złr. 100	102	80	103	—
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	13[illegible]	—	139	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	50	140	80
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	147	50	148	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	182	25	182	75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	102	50	102	70
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	139	80	140	40
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	134	45	134	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	25	94	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	70	105	10
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	93	[illegible]	94	[illegible]

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	25	109	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 53 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	102	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	118	30	118	90

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	90	7	20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	50	186	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21	65	22	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	10	17	50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	40	12	80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	25	21	25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	50	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	156	[illegible]	157	—
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	111	75	112	25
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305	25	306	75
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	339	50	340	60
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Länderbank na 200 złr.	205	40	205	80
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	1034	—	1038	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	236	—	236	50
132·25	Ferdynanda Półn. na 1050 złr.	2855	—	2865	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	—	—	—	—
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	245	50	246	50

Wielki wybór towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny poleca **EUG. SMIDOWICZ**, Kraków, Sukiennice, L. 29.
Ceny niskie. **Zamówienia odwrotnie.**

Restauracya w hotelu Krakowskim w Krakowie

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jako to wina krajowe i zagraniczne. **Kuchnia dobra i zdrowa!** Obiady o każdej porze à la carte. Abonament niżej od 15 złr., obiady od 60 cent., do domów prywatnych o 20% niżej. Na wesela i zbiorowe kolacye przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym, jakoteż i w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. **Dzienniki dla użytku Szan. P. T. Gości.** Z poważaniem **Wincenty Dydaś.** 175 8 12

W. Krzysztofowicz **Kraków** *Rynek, Linia A—B, 37,* poleca	W. Krzysztofowicz **Kraków** *Rynek, Linia A—B, 37,* poleca	W. Krzysztofowicz **Kraków** *Rynek, Linia A—B, 37,* poleca	W. Krzysztofowicz **Kraków** *Rynek, Linia A—B, 37,* poleca	W. Krzysztofowicz **Kraków** *Rynek, Linia A—B, 37,* poleca	W. Krzysztofowicz **Kraków** *Rynek, Linia A—B, 37,* poleca 294 5 104
Maszyny do prania.	Linoleum angielskie.	Szczotki do zębów i paznogci	Pasy do maszyn.	Farby artystyczne olejne.	Perfumerye franc. i angiel.
Magle.	Ceraty najrozmaitsze.	Szczotki do włosów.	Płyty gumowe i asbestowe.	Farby akwarelowe.	Mydło, pudry, kremy, kosmet.
Wyżymaczki amerykańskie.	Chodniki ceratowe.	Szczotki do czyszcz. sukien.	Węże gumowe różne.	Farby emaliowe do terrakoty.	Wodę kolońską oryginalną.
Baniaki do gotow. bielizny.	Chodniki kokosowe.	Szczotki do obuwia.	Oliwy do maszyn.	Farby gobelinowe i Gouache.	Grzebienie w wielk. wyborze.
Szafliki i wiaderka z masy drzew.	Chodniki szpagatowe.	Szczotki do zamiatania.	Smarowidła do osi.	Pędzle do robót artyst. i mal.	Gąbki toaletowe i powozowe.
Latarnie w wielkim wyborze.	Chodniki do wycierania nóg.	Szczotki ryżowe.	Tłuszcze do obuwia i skór.	Płótna malarskie w róż. wiel.	Aparata do nacierania ciała.

Ceny najumiarkowańsze. — Wszystko uskutecznia się odwrotną pocztą. — Cenniki na żądanie gratis i franco. — Korespondencya załatwia się we wszystkich językach.

MĄKI z KOSCI

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, 34, lub do podpisanych.

Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas,** jeżeli zamówienie było zrobionem albo **u nas** lub przez **Agencyę dla Rolników Wgo S. Mikuckiego** z pominięciem wszelkich handlarzy.

R. Schönberg i Fränkel
w Krakowie, ul. Mostowa, L. 6.
392 1 12

Zamiana.

Ktoby miał w bliskości Krakowa **kilkaset cetnarów słomy mierzwionej,** niezdatnej nawet na paszę, tylko do słania, może dostać **w zamian odpowiednią ilość koniczyny zdrowej,** trochę przez deszcze poczerniałej, **zdatnej na paszę,** z dostawą na miejsce przed robotami. Próbki można widzieć. — Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy". 393 1 3

Z powodu wyjazdu do sprzedania

para dobranych koni

w 5 roku, wałachy, gniadej maści, $15^3/_4$ miary, bez błędów i dobrze ujeżdżone. 396 1 2

Bliższa wiadomość w **Zamku w Tyńcu** poczta **Skawina.**

Zdolni agenci znajdą umieszczenie za stałą płacą i prowizyą. Wiadomość w Pierwszej Agencyi maszyn rolniczych **Franciszka Albina, Podgórz,** ul. Rękawka, 159, obok kościoła. 394 1 3

Subjekt cukierniczy
zdolny, znajdzie umieszczenie od 1 marca b. r. **w cukierni Jana Kreisa w Podgórzu.** 399 1 3

Dwie osoby

(z duchowieństwa lub z urzędu na emeryturze), na osobne mieszkanie z zupełną obsługą i zaopatrzeniem, za bardzo umiarkowaną cenę, przyjmie **Klasztor Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach** c. p. Kalwarya. 395 1 3

Anticor

plaster do szybkiego i bezbolesnego pozbycia się 398 1 10

odcisków.

Nawet w zastarzałych wypadkach **zadziwiająco szybkie działanie.**
Cena pudełka 50 ct., za przysłaniem 60 ct. w markach poczt. dostawia się wszędzie opłatnie.
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Proszę żądać wyraźnie „Anticor".
Główny skład
Apotheke C. Schertler,
Wien, II., Stefaniestrasse 15.

Patenty na wynalazki
wyrabiają i sprzedają
J. Brandt & G. W. Nawrocki
Berlin. Friedrich-Str. 78.
Najstarsze biuro patentowe berlińskie.
Właściciele firmy: 801 5 104
A. Mühle i W. Ziołecki.

Z żyta, czysta, 8-letnia
żytnia wódka
bez cukru i bez anyżu. w skutkach zastępuje zupełnie **koniak,** poleca handel **Karola Bałłabana we Lwowie.**
Na składzie **w Krakowie w handlu J. Wentzla.** 3[illegible] 3

Walne nadzwyczajne Zgromadzenie ogólne

członków Związku handlowego
Kółek rolniczych w Krakowie
spółki zarejestrowanej z ograniczoną poręką
odbędzie się
w Krakowie dnia 3 marca 1892 r., o godzinie 3 popołudniu, w sali posiedzeń Rady powiatowej krakowskiej, przy ulicy św. Marka, Nr: 5:

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.
2) Wnioski Komitetu wybranego na ogólnem zebraniu z dnia 31 grudnia 1891 w przedmiocie zmian statutu.
3) Wybór członków Rady nadzorczej. 397

Komitet wybrany przez ogólne zebranie członków Związku w dniu 31 grudnia 1892 celem wprowadzenia w życie Spółki.

Przewodniczący: *Dr. Franciszek Paszkowski.* Zastępca przewodniczącego: *Dr. Juliusz Leo.*

L. 465.

Konkurs.

Niniejszem ogłasza Wydział konkurs na posadę **lustratora majątków gminnych w powiecie Rudeckim.**

Kompetenci winni się wykazać: 1) metryką chrztu, iż nie przekroczyli 40 lat życia; 2) świadectwem, że ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższe szkoły realne; 3) świadectwem z buchalteryi; 4) świadectwami, wykazującemi ciągłość zajęcia aż do tego czasu.

Do posady lustratora przywiązana jest płaca roczna w kwocie 800 złr. w. a. Za wyjazdy otrzymywać będzie lustrator po 14 cnt. za kilometr przebytej drogi. Na pokrycie tego wydatku przeznaczona jest roczna kwota 250 złr. w. a. — Bliższe określenie obowiązków obejmuje regulamin, który można przejrzeć w biurze Rady powiatowej. Posada ta w dwóch pierwszych latach będzie prowizoryczną, po dwóch latach służby może być lustrator stabilizowanym.

Podania należy wnosić do Wydziału Rady powiatowej do **dnia 15 marca 1892 roku.**

Z Wydziału Rady powiatowej.
W Rudkach, 12 lutego 1892 roku. 391 1 2

Piotr Zbrożek sekretarz. **Andrzej hr. Fredro** prezes.

PENSYONAT LECZNICZO-WYCHOWAWCZY

dla chłopców potrzebujących leczenia ortopedycznego lub wewnętrznego, z powodu rozwijających się wad organizmu oraz chorób przewlekłych — albo wymagających ustawicznego nadzoru lekarskiego a chcących równocześnie kształcić się w naukach prywatnie lub w szkołach publicznych, otwartym zostanie — w razie zgłoszenia się odpowiedniej liczby kandydatów — już z początkiem stycznia 1892. Pomoc lekarska pierwszych naszych powag zawodowych zapewniona.

Bliższej wiadomości udziela

Wszech nauk lekarskich
Dr. Jan Regiec,
nauczyciel Wyższej szkoły realnej w Krakowie.
Ulica Długa l. 58.
2657 15 0

Nieklejone tutki

(gilzy cygaretowe) 3.1 4 6
wielki wybór najrozmaitszych sort i fasonów
hygieniczne
F. A. GRIGAR
magazyn konfekcyi męskiej
Rynek, Linia A—B, 44, Kraków.

Wydział krajowy. L. 7.230.

OGŁOSZENIE.

Jednoroczny kurs nauki w krajowej szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku rozpoczyna się **dnia 5 kwietnia 1892 roku.**

Chcący być przyjęty jako uczeń do tej szkoły, powinien:

1. Najdalej do 15 marca 18.1 wnieść do Dyrekcyi szkoły w Gródku podanie z dołączeniem:
   a) Metryki urodzenia udowadniającej, że kandydat ukończył 16-ty rok życia;
   b) Świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej **z dobrym** postępem;
   c) Świadectwa lekarza, stwierdzającego, że kandydat jest zupełnie zdrów i fizycznie dostatecznie rozwinięty, aby mógł podołać pracom w polu i w warstacie;
   d) Świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i przełożonego gminy.
2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę **poddać się egzaminowi wstępnemu,** z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w krajowej szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku udzielanych.

Synowie niezamożnych rodziców mogą otrzymać **bezpłatne utrzymanie** w zakładzie kosztem funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre obuwie. 390 1 3

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie **Dyrekcya krajowej szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku.**

Lwów, dnia 11 lutego 1892 roku. *Grott.*

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.
Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.
Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,
otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**
wielki wybór
staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych
w każdej wielkości.
Bielizna męska, damska i dziecinna
w różnych gatunkach i wielkościach,
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.
Główny skład
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 2398 36 0
Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.
Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

Młodym i starym mężczyznom

poleca się gorąco **Dra Hilda** c. k. wył. uprz. elektryczny **aparat „Kratophor"** do własnego użytku przeciw
rozstrojowi nerwów i systemu płciowego.

W kieszeni można wygodnie nosić. Odznaczony wieloma medalami. Patentowany we wszystkich państwach. Ilustrow. prospekta gratis. W kopercie zaopatrzonej na 10 cnt. marką.

Adres: Generalne zastępstwo **F. Augenfeld, Wien,** Stadt, Schulerstrasse, Nr. 13. 2929 7 0

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez
Centralne 2196 51 0
Biuro ogłoszeń
Lwow, Kopernika, L. 11.

Bezpłatnie i franco przesyła na żądanie 331 6 12
cenniki swych wyrobów
Zarząd fabryki szkła w Birczy.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. „Wymagać należy żeby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.** **W Paryżu** w aptece pana **Dehaut,** rue Faub St. Denis, **147.**

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Radyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Rockera i ... Kalksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kulaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. ...howskiego 136 57 0

Buchalter i korespondent

biegły w języku polskim i niemieckim, religii rzym. kat., znajdzie umieszczenie
w handlu
W. Krzysztofowicza, Kraków,
Rynek, Linia A—B, 37.
Oferty w obu językach. 378 2 0

Uwaga Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów

!BEZ KONKURENCYI!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 cnt.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka 316 6 0

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zap mocą miesienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 56 75

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 3 0
Jana Skorkovsky'ego

Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon wiosenny i letni.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

PIWO

z ekstraktem słodowym
wyrobu
Konstantego Wiszniewskiego
aptekarza w Krakowie,

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 24 kwietnia 1889 roku, L. 338.

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru płuc i żołądka, oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem, oraz idąc na spoczynek 134 6 10

Cena flaszki 36 centów.

Słynne suszone

Jarzyny Izdebnickie

po cenach fabrycznych
do nabycia **w handlu J. Kosza, ul. Grodzka, Kraków.** 377 2 12

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
Leśnictwo Zassów pod Czarną

I. Nasiona za 1 funt=$^1/_2$ kilo:

Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris)	złr.	1.20
„ ameryk. (P. strobus-Weymutha)	„	3.60
„ czarnej (P. austriaca)	„	1.20
Świerka	„	80
Modrzewia	„	90
Akacyi	„	30
Brzozy	„	50
Olchy	„	55
Jesiona	„	15

II. Sadzonki sosna zwyczajna 1-roczna 50 cent., sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3-letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne).
Świerk 2, 3 i 4-letni po 1, 1.50 i 2 złr., modrzew 2, 3 i 4-letni po 2, 2.50 i 3 złr., brzoza 3 i 4-letnia 2.50 złr., olszyna 2 i 3-letnia po 2 i 3 złr., akacya 1 i 2-letnia po 2.50 i 3 złr. Crategus (biała cierń na żywopłoty) 10 złr. **za 1000 sztuk.** 372 2 20

KASY

najlepiej i najtaniej sprowadzać od
Albina Krajewskiego
Wiedeń, I. Giselastrasse, Nr. I.
proszę porównać cenę z innemi 332 10

Nr. 0	$0^1/_2$	1	2	3	4
złr. 65,	78.	100.	120.	135,	160.

W trzech miesiącach

naucze każdego dobrze **stenografować** po polsku.
Wynagrodzenie mierne. 183 12 0
Wiadomość w Adm. „N. Reformy"

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski